

SPOTKANIE Z MISTRZEM

Nasze Centrum może odnotować w swoich kronikach jeszcze jedną niecodzienną imprezę. Niecodzienna w sensie dosłownym i przenośnym – bo ile razy w życiu można zamienić kilka słów z Mistrzem, bezsprzecznie jednym z najlepszych współczesnych kompozytorów na świecie. Chodzi o spotkanie z Krzysztofem Pendereckim, w środę, 10 listopada.

Nawet ci, których muzyka tak zwana „powazna” nigdy nie interesowała i nie interesuje, na dźwięk tego nazwiska przywołują z pamięci: - ach tak, to ten kompozytor! Tak, właśnie TEN kompozytor, którego utwory grane są na całym świecie, którego wielkość już w latach sześćdziesiątych wykroczyła daleko poza granice Polski.

Spotkanie otworzył dr Jerzy Maciuszko krótkim podsumowaniem twórczości Krzysztofa Pendereckiego. Krótkim, bo „normalne” podsumowanie zajęłoby wiele godzin. Następnie ja, w imieniu redakcji, miałem prawdziwą przyjemność wręczyć Mistrzowi jeden z zeszłorocznych numerów Forum z artykułem dr Elżbiety Ulanowskiej omawiającym twórczość naszego gościa. Podkreśliłem przy tym, że jest to skromny dowód na to, że zainteresowanie jego dziełem nie jest tylko wynikiem tej wizyty.

Chciałem porozmawiać z Krzysztofem Pendereckim, żeby przybliżyć Czytelnikom Forum jego postać, ale niestety, zauważyłem zniecierpliwienie na twarzach otaczających nas osób – musiałem ustąpić i dać innym okazję do rozmowy. Zdążyłem zamienić z Mistrzem zaledwie kilka zdań. Uderzyła mnie przy tym jego skromność i cierpliwość, z jaką odpowiadał na pytania. Widocznie wielkość nie musi udowadniać swojej wielkości.

Prawdziwe jednak spotkanie z Mistrzem odbyło się w sobotę, 13 listopada w Baldwin-Wallace College, gdzie mieliśmy okazję uczestniczyć w nadaniu Krzysztofowi Pendereckiemu Doktoratu Honoris Causa, czyli Doktoratu Honorowego.

Tytuł ten przyznawany jest przez uczelnie osobom odznaczającym się wybitnymi osiągnięciami w jakiejś dziedzinie – naprawdę wybitnymi. Penderecki otrzymał to wyróżnienie za osiągnięcia w muzyce. Nie było to pierwsze tego rodzaju wyróżnienie dla niego. Wcześniej otrzymał już chyba większość bardziej prestiżowych odznaczeń muzycznych na świecie, włączając w to Praemium Imperiale, uważane za „nagrode Nobla” w sztuce.

Ze wzruszeniem obserwowaliśmy wręczenie Doktoratu Honoris Causa Krzysztofowi Pendereckiemu. W koncu nie jest to zwyczajne zjawisko, że nasz rodak otrzymuje takie wyróżnienie w Cleveland. Przemówienie Laureata zamieszczamy na kolejnej stronie.

Druga część uroczystości, to oczywiście, koncert. Nie znam się na muzyce i moja wiedza teoretyczna ogranicza się zaledwie do znajomości kilku, zupełnie podstawowych terminów z tej dziedziny, ale muzyka, tak zwana „awangardowa”, czy „nowoczesna” jakos mi „leży”, pasuje do mojego widzenia i odczuwania współczesnego świata. Wysłuchałem dwóch pierwszych utworów z zainteresowaniem. Były to Overtura Pittsburska w wykonaniu orkiestry instrumentów dętych pod dyrekcją Dwighta Oltmana, a następnie Koncert na Flet Krzysztofa Pendereckiego w wykonaniu solisty Georga Pope i „pełnej” orkiestry symfonicznej pod dyrekcją kompozytora. Ale ja czekałem na Te Deum, utwór napisany na cześć wyboru przyjaciela kompozytora, Karola Wojtyły na papieża. Słyszałem ten utwór już gdzieś, chyba przez radio bardzo dawno temu i wiedziałem, że najsmakowitsze dania zostawia się na koniec. I rzeczywiście, w czasie słuchania Te Deum pod dyrekcją kompozytora siedziałem zasluchany, oczarowany i wzruszony. Taką muzykę potrafią tworzyć tylko najwięksi.

Stanisław Kwiatkowski

THE MAESTRO

The Polish-American Center can add another notable occasion to its record of events. Extraordinary in the literal and figurative sense of the word – because how many times in life can you exchange a few words with a maestro, indisputably one of the best in the world? I'm referring, of course, to our meeting with Krzysztof Penderecki on Wednesday, November 10th.

Even those who have no interest in classical music will, upon hearing his name, recall „Ah, yes, the composer!” Yes, actually the composer, whose recordings are known worldwide and whose fame spread beyond the borders of Poland already in the 1960s.

Dr. Jerzy Maciuszko opened the meeting with a short summary of the creative work of Krzysztof Penderecki. A short summary, because a “normal” one would have taken several hours. Then, I, on behalf of the editorial board, had the real pleasure of offering the Maestro an issue of the *Forum* from last year. In it Dr. Elzbieta Ulanowska discussed the work of our guest. I offered the issue as modest evidence that our interest in his work was not simply the result of his visit.

I wanted to speak with Krzysztof Penderecki, in order to tell the *Forum's* readers more about him, but, unfortunately, I noticed the impatience on the faces of the people gathering around him, and I gave someone else a chance to speak with him. I managed to exchange only a few sentences with the Maestro. I was impressed with the modesty and patience with which he answered questions. Evidently, greatness does not have to manifest itself obviously.

A true meeting with the Maestro took place on Saturday, November 13th, at Baldwin-Wallace College, where we had the opportunity to participate in the ceremony conferring on Krzysztof Penderecki a Doctorate Honoris Causa, or honorary

doctorate degree. Colleges and universities use this title to recognize those who have distinguished themselves with truly remarkable achievements in some field. Penderecki received this distinction for his achievements in music. This was not his first distinction of this type. He has already been recognized with a majority of the more prestigious musical honors in the world, including the Praemium Imperiale, known as the “Nobel Prize” in art.

We observed the conferral of the Doctorate Honoris Causa on Krzysztof Penderecki with some emotion. It does not happen every day that one of our compatriots receives such a distinction in Cleveland. His powerful words fallow on the next page.

The second part of this ceremony was, naturally, a concert. I do not know theory of music and my knowledge is limited to a bare acquaintance of a few fundamental terms in the field, but so-called avant-garde or contemporary music appeals to my views and feelings about the modern world. I listened to the first two compositions with interest. The first was the Pittsburgh Overture, performed by the Baldwin-Wallace Wind Ensemble, directed by Dwight Oltman, and the second was Penderecki's Flute Concerto performed by the Baldwin-Wallace Symphony Orchestra with George Pope on the flute, directed by the composer. But I waited for the *Te Deum*, a work the composer wrote to honor the election of his friend, Karol Wojtyla, as Pope. I heard this composition somewhere, probably on the radio, a long time ago, and I knew that the best was yet to come. And, of course, while listening to *Te Deum* under the direction of the composer, I sat engrossed, enchanted, and moved. Only the greatest are able to create such music.

Stanislaw Kwiatkowski
Translated by Sean Martin

Krzysztof Penderecki's remarks following the conferring of an Honorary Doctorate of Music degree during Baldwin-Wallace College Conservatory of Music's 2004 FOCUS Festival, November 13, 2004

"I desire to speak somewhere without bounds; like a man in a waking moment, to men in their waking moments; for I am convinced that I cannot exaggerate enough even to lay the foundation of a true expression". These words of Henry David Thoreau were quoted in *Essays before a Sonata (Second Piano Sonata "Concord")* by Charles Edward Ives – the father of American music, an eccentric and "late" Romantic, a recalcitrant composer, and an idealist fighting for music to represent spiritual values. I repeat these words because they serve as a significant guidepost. To put into practice the idea they express, one must have the courage of one's convictions. Only then, can the truth be uncovered and the ethos defended.

As we face the alarming dissolution of the world – both material and spiritual – the art should become a source and an instrument of harmony and unification. By the force of its impact, art can reflect every element of the complete man – a man who can feel, a man who seeks the truth, thinks, breathes, suffers and needs transcendence. As a universal language, which crosses divisions and antagonisms, music can accomplish a special mission. As Igor Stravinsky wrote in his *Poetics of Music*, music "unifies and is an important form of spiritual communion with one's neighbors, and with God".

My esteemed countryman Witold Lutoslawski said that nothing becomes outdated as quickly as novelty, which is why art must evolve in a natural way. I firmly believe that the new avant-garde will come, and will be the essence of true artistic work. This does not mean, however, that it will not be capable of absorbing and artistically transforming what has already existed in culture.

I have never been interested in sound for its own sake; I have always wanted music to be an act of catharsis and sought authentic, modern expression for timeless subjects. I have desired to sing, as Walt Whitman wrote in his poem with the meaningful title *One's Self I Sing*, "The Modern Man". I have also aspired for my music, which grows from deeply Christian roots, to reconstruct the metaphysical space of man, which has been shattered by the catastrophes of the modern world. I feel that restoring the religious dimension to reality is the only way to save man.

History shows that the very essence of culture comes from a combination of many influences; harmony, essential for today's fragmented many, can only be achieved through diversity. But the synthesis of variety should not be achieved by simple combining individual elements – it must result from unifying experience and understanding. Let us draw examples from Nature: Ralph Waldo Emerson put it this way – "What is a farm but a mute Gospel?" This is why I tirelessly plant trees, observing as I would a musical score, the composition of Nature. I look to it for inspiration and confirmation that without roots – in both heaven and earth – no artistic work can survive.

To conclude, let me return to Charles Ives. In his *Essays before a Santa*, which I quoted earlier, he prophetically stated that the time is coming when music will develop "possibilities inconceivable now – a language so transcendent that its heights and depths will be common to all mankind". Let us hope his prophecy comes true, and that the questions he was asking himself in order to remain spiritually alive are not left unanswered...

* This text has been published with the permission of the author and Baldwin-Wallace College.

KRAKOW'S NATIVITY SETS

Every December, in Krakow's Market Square at the feet of the Adam Mickiewicz statue, artists present their Christmas nativity sets. Sometimes on this winter morning, Krakow is covered with heavy fog, and the buildings surrounding the Market Square are hardly noticeable. On other occasions, the brightness of the white snow on a brisk morning is blinding, making it impossible to look at the sparkling navy blue, turquoise, and red forms of the mangers' architecture. From the Marjacki Church tower sounds the hymn, 12 o'clock strikes, and an abundance of pigeons take flight in front of Sukiennice.

In this surrounding, the contest of nativity sets has been taking place for 60 years. It came about to commemorate and honor the grand buildings of the city. Krakow has been captured in many paintings and poem. But, not everyone can paint or write poetry. The creators of these mangers, just like grand artists, wish to create beauty, enrich the world, and express their feelings. The group is composed of the working class with tired hands: railway men, bricklayers, and carpenters. But they have imagination, fantasy, and an amazing orientation in spatial geometry.

Each manger holds different pieces of texture, and each component stands in its place with the right horizontal and vertical slant. It is wonderful that among the many fields of art a place was found to use sparkling paper, glue, small pieces of wood, and bookbinding products to bring mystical and mythical forms to life. The results of the artists' work and patience display all features of the city's buildings with vividness and color.

Our nativity scenes are not merely copies of Krakow's architecture. They are poems about the city. This world of pointing towers, round domes, bright windows of silver and gold, slender columns, rising staircases, and mixed styles mesmerizes us with the mystery that is typical of Krakow. Each manger is filled with characters. There is the Holy Family, the shepherds, the kings, and figures dressed in Polish folk costumes ...clothing appropriate for the special position. Sometimes these elements are set in motion with carols playing in the background and lighting effects bring additional beauty to the whole creation.

Like every contest, this one has its winners and losers. But the results are not important in such an event. What is important is that people come together to see and enjoy royal architecture - the real and the mythical. Slowly the viewers circle around the statue with awe and amazement. Their faces are painted with admiration, envy, and recognition. The most beautiful nativity sets, after being rated by the contest's judges, go to Polish and foreign museums. Others will be purchased by onlookers and will also travel all over the world.

The Ethnographic Museum of Krakow holds many of the nativity sets - some more modern, others created many years ago. They can be seen all year round as part of the museum's permanent collection.

Now, from this artistic manger, the staff of FORUM would like to wish all its readers Happy Holidays. May they be as joyous and colorful as the contents of these beautiful and complex creations.

*Dr Elzbieta Ulanowska
Translated by Monika Glazar*

Reprezentacja Polonii w Kongresie

Po listopadowych wyborach Polonia amerykańska zachowała swój stan posiadania w Kongresie. Nadal będzie tam zasiadać osmioro członków Izby Reprezentantów i troje senatorów polskiego pochodzenia.

Na kolejną 6-letnią kadencję wybrana została demokratyczna senator Barbara Mikulski w stanie Maryland, zasłużona w inicjowaniu i sponsorowaniu ustaw leżących w interesie Polaków.

Mimo obaw, po raz pierwszy obroniła w wyborach swój mandat na Alasce Republikanka Lisa Murkowski. Otrzymała ona miejsce w Senacie po swoim ojcu Franku Murkowskim, kiedy ten objął 2 lata temu fotel gubernatora



stawiał jej i jej ojcu zarzut nepotyzmu.

Trzeci senator z polskimi korzeniami, Chuck Hagel z Nebraski, nie startował w tym roku w wyborach. Co dwa lata do wyborów staje około jednej trzeciej Senatu.

W Izbie Reprezentantów zachowali po wyborach swoje mandaty deputowani polskiego pochodzenia: John Dingell, Gerald Kleczka, Marcy Kaptur, Paul Kanjorsky, Jan Shakovsky, Tim Murphy i Mark Foley. Miejsce Williama Lipńskiego w Chicago zajął jego syn Daniel.

/red/

SZOPKI KRAKOWSKIE

Kazdego grudnia na Rynku Krakowskim, u stóp pomnika Adama Mickiewicza, szopkarze wystawiają swoje prace. Bywa tak, że w ten zimowy poranek, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, Kraków okryty jest gęstą mgłą, a sylwetki otaczających Rynek budowli ledwie są widoczne. Kiedy indziej biel śniegu w mroźnym słońcu razi oczy, nie dając wprost patrzeć na migocące szafirem, wibrujące turkusem i czerwienią małe formy architektury. Z wiewru mariackiej odzywa się hejnał, bo wybiła 12 godzina, a z pod Sukiennic zrywają się do lotu gołębie licznie tu bytujące.

W takiej scenerii od ponad 60 lat odbywa się ten specyficzny konkurs. Zjawiał się po to, aby utrwalić i oddać hold siedziwym budowlom miasta. Kraków ma swoje artystyczne odzwierciedlenia w licznych obrazach, czy poezji. Jednak nie wszyscy potrafia malować, lub pisać wiersze. Twórcy szopek, podobnie jak najwięksi artyści, pragną dawać piękno, wzbogacać świat i przetwarzać go tak, jak go widzą i czują. Są to najczęściej ludzie o spracowanych rekach: kolejarze, murarze, stolarze – jednak pełni wyobraźni, fantazji i nadzwyczajnego wycucia w zakresie geometrii przestrzennej, a z tym trzeba się urodzić.

W szopce splatane są ze sobą wielokondygnacyjne płyty sklepien, a wszystko to stoi i ma swoje pionowe i poziome. Dobrze się stało, że wśród wielu odmian sztuki znalazło się miejsce na błyszczący papier, klej, cienkie listewki i materiał introligatorski. To niewyszukane tworzywo ma wielkie możliwości, daje misterne i basniowe formy. Ten efekt ludzkiej pracy i cierpliwości ukazuje wszystkie cechy zabudowy miasta, plastycznie i w kolorze.

Nasze szopki nie są jednak tylko kopiami krakowskiej architektury. Są to poematy na jej temat. Ten świat strzelistych wież, baniastych kopuł, lśniących złotem i srebrem okien, wysmukłych kolumn, wznoszących się schodów i pomieszanych stylów oczarowuje nas, jako swoiste misterium, niepowtarzalne i typowe dla Krakowa. Wnętra szopek wypełniają liczne postaci. Jest Święta Rodzina, są pasterze, królowie, krakowiaci, górale... Przyodziani w szaty ozdobne, stosowne do pozycji, czy urzędu. Czasami elementy te są ruchome i towarzyszą im koleda, a efekty świetlne dodatkowo upiększają całość.

Jak każdy nagradzany konkurs, tak i ten ma zwycięzców i pokonanych. Nie to jest ważne w tym osobliwym wydarzeniu. Mamy tu do czynienia z pewnym dziwnym zjawiskiem, w którym ludzie schodzą na plan dalszy, a króluje architektura – ta realistyczna, ale i basniowa. Powoli wokół stopni pomnika przesuwają się korowód ludzi wpatrzonych i urzeczonych. Na twarzach oglądających maluje się zachwyt, podziw i uznanie. Najpiękniejsze szopki, po ocenie przez komisję konkursową, trafiają do polskich lub zagranicznych muzeów. Inne zostaną zakupione przez przypadkowych nabywców i rozjadą się po świecie.

W Krakowskim Muzeum Etnograficznym znajduje się ich wiele – jedne bardziej współczesne, inne wytworzone przed wieloma latami. Można je oglądać przez cały rok w stałych zbiorach muzeum.

Tymczasem wprost z takiej stylizowanej stajenki redakcja FORUM przesyła Drogim i Szanownym Czytelnikom życzenia świąteczne, radosne i kolorowe, jak paleta barw zawarta w tych mozołnie stworzonych dziełach.

dr Elżbieta Ulanowska

MELODIA, KTÓRA NIE UMIERA

Zadzwoniła do mnie koleżanka: - „Ty pewnie wiesz, czy coś ciekawego dzieje się w Centrum, bo mamy ochotę gdzieś wyjść”.

- Jasne, że wiem, właśnie będzie koncert Ireny Jarockiej. Ja idę i wam radzę

- No, co ty, Jarockiej? Przecież to gwiazda z czasów naszych mam – mój pan mnie wysmieje.

- Nie marudź! Zawsze warto zobaczyć i usłyszeć, „czym” pasjonowały się nasze mamy. A zresztą z „naszych czasów” jakos nikt nie przyjeżdża”.

I tak oto „namówiłam” na koncert Ireny Jarockiej kilka koleżanek.

Był to wyjątkowy wieczór w Polsko-Amerykańskim Centrum Kultury. Sala wypełniona „po brzegi”, atmosfera miła i relaksująca. A kiedy „gwiazda z pokolenia naszych mam” wyszła na scenę – zamarliśmy z niedowierzania. Zresztą cała sala zareagowała podobnie. Wszędzie posypały się komentarze: - „To niebywale! Spójrz jak ona wygląda... Przecież ona musi być daleko po...”. A potem zaczęła rozbrzmiewać muzyka.

Irena Jarocka zadebiutowała w połowie lat 60-tych kompozycją Seweryna Krajewskiego „Gondolierzy znad Wisły”, która swoją premierę miała na Festiwalu w Opolu. Koncertowała i nagrywała płyty w kraju i za granicą. Do Stanów Zjednoczonych przyjechała w 1990 roku. Śpiewa bardzo dużo koncertów dla Polonii. Ma też program dla Amerykanów, podczas którego śpiewa w osmiu językach światowe standardy.

Pani Irena nawiązała z publicznością w Centrum znakomity kontakt – bawiła dialogami i zachwycała piosenkami. Przeniosła słuchaczy w krainę wspomnień. Okazuje się, że jest muzyka, która nie odchodzi z duchem czasów, która łatwo zapada w serce i zostaje w myślach i jest miła dla każdego. „Pan maz” mojej koleżanki, nie tylko jej nie wysmiał, ale bawił się doskonale, a w przerwie nawet szepnął: - „A ty też kiedyś będziesz tak wyglądała?”.

Koncert Ireny Jarockiej wywołał w wielu fale miłych wspomnień z młodości, a tym, w których nie mógł jeszcze wywołać wspomnień, pokazał, że piękno muzyki to wartość nieprzemijająca. Jest taka melodia, która niezależnie od czasów, zawsze cieszy, zachwyca, porывa do tańca, wywołuje uśmiech i pozwala zapomnieć o troskach codziennosci. Piosenki Ireny Jarockiej bez wątpliwości łączą w sobie wszystkie te elementy. Mówią o miłości, rozterkach, smutkach i radościach, czyli... o życiu. I dlatego tak miło się ich słucha. Komentarze publiczności po koncercie były bardziej niż przychylnie, a płyty, które piosenkarka ze sobą przywiozła, rozeszły się jak „przysłowiowe buleczki”.

Pani Irena jest osobą bardzo ciekawą i wyjątkowo, jak na gwiazdę skromną i przystępną. Takie odniosłam wrażenie w czasie wywiadu z piosenkarką, ale więcej o jej życiu i działalności wśród Polonii w następnym numerze Forum.

Agata Foremska

Spotkanie z Joanna Wiszniewicz

Zyjemy w najlepszym kraju na świecie. W kraju wolnym, gdzie prawa człowieka są respektowane. A gdy pojawiają się pytania czy wątpliwości, to zawsze znajdzie się jakieś wytłumaczenie, prawda?

Polacy ratowali Żydów podczas okupacji. Dzisiaj pokolenia Polaków mogą spać spokojnie, nasze sumienia są czyste. Tylko dlaczego zawsze znajdzie się ktoś, kto chce mówić o polskim antysemityzmie? I zawsze jest tak samo. Ktoś każe mi słuchać historii, że ktoś inny, gdzieś, kiedyś, odezwał się do niego: „Ty Żydzie”. Później mój rozmówca mówi o tym, że росł w Polsce jako Polak i że miał sny i marzenia jak każdy jego polski rówieśnik. Chciał budować Polskę, chciał bronić Polski, i chciał być Polakiem. A jego rodzinny dom był głęboko patriotyczny.

To nie przypadkiem młodzież mojego pokolenia uczyła się miłości do Warszawy z tekstów Żydów polskich („Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy”, „Na rogu Zwałisk i Zgrozy, na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej”). Nie przypadkiem patriotyzmu polskiego poza Slonimskim i Tuwimem uczyło nas wielu Żydów polskich. Nie przychodziło im łatwo być Polakami, a niczego bardziej w życiu nie pragnęli jak okazać swoje oddanie sprawie polskiej.

Joanna Wiszniewicz, pracownik Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, napisała książkę-wywiad o Żydzie, który urodził się i wychował w Polsce międzywojennej. Dzisiaj bohater jej książki mieszka w Ameryce. Tytuł książki: „A jednak czasem miewam sny. Historia pewnej samotności Joannie Wiszniewicz opowiedziana.”

Czasami nie potrzeba wiele. Wystarczy być wysłuchanym i zrozumianym. Wydaje mi się, że wszyscy, którzy przyszli na spotkanie z Joanną Wiszniewicz w Polskim Centrum Kultury w ostatnią niedzielę października, słuchali historii o polskim Żydzie z wielką uwagą.

Joanna miała trzy spotkania w Cleveland. Pierwsze było w Case Western Reserve University, na którym autorka opowiadała studentom o przeżyciach swojego bohatera związanych z Zagładą. O tym, jak otaczająca go rzeczywistość obozów koncentracyjnych wpłynęła na jego własne odczucie, że Żydzi są czymś gorszym, i że to źle być Żydem. Drugie spotkanie odbyło się w ośrodku żydowskim. Większość obecnych miała swoje własne wspomnienia, w jakimś stopniu zbliżone do wspomnień bohatera książki Joanny. Wspomnienia emigrantów z Europy. I każdy chciał być wysłuchany. Każdy miał ważną historię do opowiedzenia.

Na trzecim spotkaniu, w polskim Centrum, było wiele pytań. Sean Martin czytał fragmenty książki – historii pewnej samotności. Odniosłem wrażenie, że podczas tego spotkania samotność bohatera książki wypełniła się odczuciami wszystkich obecnych. W jakimś stopniu my wszyscy byliśmy obecni w jego samotności. A ja osobście, byłem dumny, że w polskim Centrum głos bohatera książki Joanny Wiszniewicz był wysłuchany z powagą i uczuciem.

A co ma do tego najlepszy kraj na świecie? To, że będzie on najlepszy tylko wtedy, gdy każdy będzie wysłuchany, i że nikt, nigdy nie będzie przekonany, że zna „całą” prawdę.

Ryszard Romaniuk

A Conversation with Joanna Wiszniewicz

We live in the best country in the world. A free country where the rights of the individual are respected. When there is some question or doubt about these rights, there's always an explanation, right?

Poles saved Jews during World War II. Today Poles can sleep peacefully, with a clean conscience. But then why does somebody always want to speak about Polish antisemitism? It's always the same. Somebody always wants me to listen to the story of how someone, somewhere, sometime, said to him „You Jew”. Later this person says to me that he grew up in Poland as a Pole and that he had the same hopes and dreams as his Polish peers. He wanted to build Poland, to defend Poland, and he wanted to be a Pole. And his home was deeply patriotic.

It's not an accident that the youth of my generation learned to love Warsaw from the texts of Polish Jews („I Sound the Alarm for the City of Warsaw”, „On the Corner of Ruins and Horror, On the Corner of Marszałkowska and Jerozolimska”). It's not an accident that many other Polish Jews, besides Slonimski and Tuwim, taught us much about Polish patriotism. It wasn't easy for them to be Poles and they longed for nothing else in life so much as the opportunity to show their devotion to Poland.

Joanna Wiszniewicz, a writer and researcher at the Jewish Historical Institute in Warsaw, has written a book based on her interviews with a Jew who was born and raised in interwar Poland. Today the hero of her book, „Alex”, lives in the United States. The title of the book is *And Yet I Still Have Dreams: The History of a Certain Loneliness, as told to Joanna Wiszniewicz.*

Sometimes all you need to do is listen. It seems to me that everyone who attended the recent conversation with Joanna Wiszniewicz at the Polish Cultural Center on the last Saturday in October listened carefully to this story of a Polish Jew with great respect.

Joanna had three meetings in Cleveland. The first was at Case Western Reserve University, where the author told students about Alex's experiences during the Holocaust. She spoke of the effects of the concentration camps on his feeling that Jews were somehow worse than others and that it was bad to be a Jew. The second meeting was at a Jewish cultural center. The majority of those present had their own stories to tell, their own stories as emigrants from Europe, to some degree tied to the story of Alex. And each wanted to be heard. Each story was important.

At the third meeting, at the Polish Cultural Center, there were many questions. Sean Martin read excerpts from the book – the history of a certain loneliness. I got the impression that during this meeting, everyone in the audience felt the loneliness of the hero of the book. To some degree we were all present in his loneliness. I was personally very proud that the voice of Alex was accorded such dignity and respect.

But what about this best country in the world? It will be the best only when everyone can be heard and when nobody thinks that he knows the „entire” truth.

Richard Romaniuk, Translated by Sean Martin

RETROSPEKCJA

Z zainteresowaniem sledze ostatnie wydarzenia na Ukrainie. Wyjscie demonstrujacych w obronie wolnosci i demokracji ludzi na skute mrozem ulice, swiadczy o ogromnej determinacji i politycznej dojrzalosci narodu. Ta pomaranczowa rewolucja przypomina Polakom lata 80-te, Solidarnosc, stan wojenny, obrady Okraglego Stolu. Nasz kraj solidaryzuje sie z Ukraina i dzieli sie swoimi doswiadczeniami...

Nie o tym jednak chce pisac. Pod wplywem tych politycznych wydarzen przenioslam sie pamiecia w czasy, gdy jako studentka Uniwersytetu Jagiellonskiego wraz z kolegami i kolezankami z roku wybralam sie na wycieczke do Kijowa. Byl to koniec lat 80-tych. Nasza grupka studentów Nauk Politycznych i Dziennikarstwa zostala zaproszona przez studentów z tego samego wydzialu w Kijowie na wakacyjna wymiane miedzyuczelniana.

Jadac tam, spodziewalismy sie ciekawych doswiadczen, ale rzeczywistosc i tak nas przerosla. To spotkanie bylo niemalze spotkaniem dwóch swiatów. My, polscy studenci, przyjechalismy z kraju, w którym juz zaczynala rodzic sie demokracja; wszedzie wrzaly zaciekle polityczne polemiki wolne od cenzur i zakazów. Dla kolegów z Kijowa ten swiat byl jeszcze obcy i odnosili sie do niego podejrzliwie, a czasem wrecz wrogo. Pierwsze lody miedzy nami zostaly przelamane, gdy my, jakby nie bylo, przedsiobiorczy Polacy, rozlozyliśmy przed ukraińskimi studentami to, o co oni najbardziej sie pytali, czyli: kremy Nivea, szampony, zagraniczne papierosy, sportowe koszulki, itd. Z tak zarobionymi rublami biegalismy potem po sklepach, a gospodarze zabierali nas tam, gdzie najtaniej mozna bylo kupic zloto, jedwab, posciel...

Bratnia sztama zostala przypieczetowana niezawodna rosyjska wódka „Stolicznaja”. Dziewczyny raczej tylko asystowaly kolegom, ale fakt faktem, jezzyki wszystkim sie rozwiadzaly i nie po raz pierwszy przekonalismy sie, ze Polacy i Ukraińcy maja gorace dusze i mocne glowy. U polskich chlopaków „Stolicznaja” wywolala tylko podwojenie dobrego humoru, a u Ukraińców jedynie pokrasila policzki na wisniowo... Polscy opiekunowie roku, dwaj docenci socjologii, tez twardo dotrzymywali nam kroku podczas tej miedzynarodowej biesiady. Nawet nie obejrzelismy sie, a juz wszyscy bez zahamowan rozmawiali o polityce, historii, przyszlosci.

Kijowscy studenci zachwycali sie tym, ze mamy takie dobre kontakty z wykladowcami, ze mozemy otwarcie o wszystkim dyskutowac. Dla nich bylo to nieprawdopodobne, bo rosyjscy nauczyciele trzymali dystans. Zreszta, potwierdzal to fakt, ze zaden z ukraińskich opiekunów nie pojawil sie na naszym przyjeciu. Nie wiedzielismy jeszcze, co to znaczy. Nastepnego dnia gospodarze ze zwieszonymi glowami oswiadczyli nam, ze dostali od opiekunki roku reprimende za to nocne biesiadowanie. Polskim docentom tez sie oberwalo, bo od tej samej pani profesor uslyszeli, iz to niebywale, aby wykladowcy pozwalali sobie na takie spoufalanie z mlodziemza i na takie radykalne rozmowy...Po jakimś czasie dowiedzielismy sie, ze wsród ukraińskich studentów jest kilku donosicieli, którzy pilnuja, by nikt nie powiedzial za duzo i nie zachowywal sie niezgodnie ze „sluszną linią partii”. Niby to nie zdziwilo, ale przygnebilo. Zrozumieliśmy, ze kijowscy studenci boja sie siebie nawzajem i sa zastraszeni.

Dopelnieniem czary zaskoczen stala sie informacja, ze mamy obowiazkowo zglosic sie na kilka wykladów na kijowskiej uczelni... Oburzulismy sie, bo przyjechalismy tam tylko w celach wakacyjnych, a nie naukowych. Jednak, chcac nie chcac, grzecznie, aby nie martwic gospodarzy i naszych opiekunów, poszlismy na te wykłady, mimo iz jeden kolega z roku (dzialacz Niezaleznego Zrzeszenia Studentów Polskich) namawial do bojkotu...Zgodnie z przewidywaniami byly to polityczne referaty nafaszerowane komunistyczna propaganda. Jako nieulegli polscy studenci stawilismy opór, bombardujac rosyjskich politologów skrajnie opozycyjnymi opiniami i trudnymi pytaniami. Slowem, nie udalo im sie nawrócic nas na „jedynie sluszną droge”. Jeden dowcipny kolega z roku zartowal potem, ze teraz to na pewno zmieni nam profil studiów i wysla na Syberie, zebysmy zajeli sie badaniem zwyczajów misiów polamych...

Dla ukraińskich studentów powoli zaczynalismy byc uosobieniem wolnosci, wolnych dyskusji. Sami w duchu przyznawali, ze im sie to podoba; oczywiscie nie wszystkim. Bylo paru twardoglowych, którym w zakutyh propagandzie umyslach nie miescil sie fakt, ze polscy studenci Nauk Politycznych (a wedlug nich bylo to jednoznaczne z komunistycznym zabarwieniem) i ich wykladowcy sa katolikami, chodza do kosciola i ze glosza tak prozachodnie i demokratyczne poglady.

Kiedys w trakcie wielu tych ukraińsko-polskich dyskusji jedna studentka - córka generała uswiadamiła nas, że wojska radzieckie wkroczyły do Afganistanu, żeby niesc wolność, że stacjonują w NRD dla dobra i bezpieczeństwa tego kraju, że Związek Radziecki wyswobodził Polskę spod niemieckiej okupacji, a Polacy nie potrafia tego docenic, itd., itp.... Mimo że spodziewalismy się takich opinii, coś w nas kipiało i piana wychodziła na usta...

Któregos dnia ukraińscy koledzy zaprosili nas na koncert muzyki poważnej. Było pięknie. Znakomity repertuar, wspaniała akustyka, tylko wnetrze, w którym dawano koncert, coś przypominało... I wreszcie ktoś z nas wysoko nad organami dostrzegł lekko zatarty napis: „Pod Twoją obronę uciekamy się...” Tak, to kiedyś był polski kościół, zamieniony teraz na salę koncertową. Podobno kijowscy studenci o tym nie wiedzieli. Przepraszali nas. Wyszliśmy stamtąd jak niepyszni. To historia poprosiła, żebyśmy się o nią upomnieli i pamiętali...

Było, oczywiście, mnóstwo i dobrych, i przyjemnych chwil w czasie tych wakacji. Nasi gospodarze zabrali nas do Moskwy, do Leningu. Nawet dokonali wylotu w programie i trochę narazając się swoim opiekunom, przychyłili się do naszej prosby i pojechali z nami do leżącego koło Moskwy Zagorska – kompleksu czynnych cerkwi. To było cudowne przeżycie. Jeszcze dziś na to wspomnienie niemal słysze anielskie brzmienie chóralnych, cerkiewnych piosenek.

Po dwóch tygodniach pobytu u sąsiadów przyszła pora, żebyśmy to my wskoczyli w skórkę gospodarzy. Nasi koledzy z Kijowa przyjechali do Krakowa! Lekko oniesmieleni, już nie tacy butni, jak u siebie, najpierw

dziwili się, że u nas na każdym prawie rogu można znaleźć... kościół. Intrygowano ich to. Gdy w ramach „słodkiej zemsty”, zaproponowaliśmy im parę wykładów na uczelni, zgodzili się bez szemrania, a nawet, o dziwo, poważnie poprosili o wykład jakiegoś teologa lub księdza. Przedstawiliśmy im mistrza nad mistrzami, niezrównanego, niestety, dziś już nieżyjącego, ks. Tischnera. Spotkanie z nim było prawdziwą uczcą dla ducha i nasi goście nie ukrywali podziwu.

W Krakowie i, w ogóle, podczas tej wizyty w Polsce (goście odwiedzili jeszcze Zakopane i Warszawę) atmosfera stała się dużo swobodniejsza. Fakt, że już trochę znaleźliśmy się i wiedzieliśmy kto zaczął. Poza tym, Ukraińcy nie byli tak bardzo pilnowani, bo ich etatowym donosicielom, mówiąc delikatnie, kontrola wymknęła się z rak... Nasza w tym była głowa! Utworzyliśmy małe grupki dyskusyjne, parę osób zaprosiliśmy do prywatnych domów. Pamiętam bardzo mało mówną w Kijowie Swietlane, która pewnego dnia otworzyła się przede mną i przed moją koleżanką i wyrzuciła z siebie, co ją boleło. „Ona i jej koledzy chcieliby mieć w domach paszporty tak jak my....marzy im się zobaczenie świata, konfrontacji ich rzeczywistości z tą inną, zewnętrzną....My, to dla nich Zachód, powiew wolności. A oni narazie boją się...boją się donosów, wyrzucenia ze studiów za poglądy, boją się być sobą... Teraz ona widzi różnice między nimi a nami i ta różnica wcale nie wypada na ich korzyść...Owszem, mają opozycje, jeszcze słabe, ale mają... i opozycja chce demokracji i broni prawdy, lecz ta prawda dla niektórych jest nie do strawienia i dlatego wola być oklamywani...”

Teraz, po latach, na tle wydarzeń na Ukrainie przypominają mi się ci kijowscy studenci...Po której stronie dziś stoja? Nie zdziwiłabym się, gdybym w tłumie ludzi okupujących ulice Kijowa, znalazła ich twarze wtulone w pomarańczowe szaliki.

Malgorzata Oleksy

Z CENTRUM**Co było**

W niedziele, 7 listopada mieliśmy okazję spędzić w Centrum mile popołudnie na „Spotkaniu z Poezją”. Był to program poetycki przygotowany przez zespół „Patria” pod kierownictwem pani Wandy Bartosiewicz. ***** 10 listopada gościliśmy w naszych skromnych progach jednego z największych na świecie współczesnych kompozytorów, Krzysztofa Pendereckiego. Obszerniejsze sprawozdanie z tego spotkania i uroczystości nadania naszemu gościowi doktoratu Honoris Causa przez Baldwin-Wallace College zamieszczamy wewnątrz tego wydania Forum. ***** W niedziele 21 listopada odbyło się organizowane przez Opera Circle sympozjum poświęcone muzyce operowej; ciekawa i pouczająca impreza. ***** W piątek, 26 listopada w naszej młodzieżowej kawiarence Perfekt Cafe mieliśmy okazję słuchać muzyki gitarowej w wykonaniu Johna Wolanina. ***** Natomiast w sobotę, 27 listopada bawiliśmy się znakomicie na zabawie połączonej z Reverse Raffle. Najlepszą zabawę mieli oczywiście ci, co wygrali dość znaczne sumy, ale i my, to znaczy ta reszta, nie możemy narzekać i liczymy na rewanż w czasie następnej zabawy. ***** W niedziele 12 grudnia odbyły się wybory nowego Zarządu Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury. Więcej informacji w następnym numerze *Forum*.

KALENDARZ CENTRUM

Wszystkich chetnych do spędzenia miłego wieczoru sylwestrowego zapraszamy do Centrum. Z uwagi na wielkość naszej sali ilość miejsc jest ograniczona i radzimy pomyśleć o wcześniejszej rezerwacji. Mamy nadzieję, że jak co roku, będzie to ponownie szampański sylwester. Początek o godz. 7:00, a date wszyscy znają. Gra zespół Polish Falcons (dawniej Ptaki). W cenie \$80.00 od osoby włączony jest obiad, otwarty bar i cała reszta potrzebna do wymienionej zabawy.

Informacje i rezerwacje:

Alina Czerniec - 440-888-1567
 Jolanta Stepień - 440-237-3385
 Zofia Kazimierczak - 216-524-0417

*

Weterani z Placówki 203 SWAP zapraszają Państwa na tradycyjny Oplatek 15 stycznia do klubu Placówki. Blizszych informacji udziela pan Stanisław Romanowski – 216-741-7681.

*

Również na Oplatek połączony z zabawą zapraszamy na 22 stycznia do Centrum. Blizsze informacje podamy w styczniowym numerze.

*

W styczniu będziemy gościem w Centrum wystawie „Discover Poland”. Celem tej wystawy jest pokazanie rzeczywistej Polski i próba zmiany stereotypowego myślenia o Polsce. Serdecznie zapraszamy od 3 do 10 stycznia w godzinach od 6:00 do 9:00 wieczorem. Wydaje mi się, że szczególnie powinniśmy zadbać o to, aby wystawie te obejrzały nasze dzieci – te dorosłe, młodsze i nasze wnuki. Wystaw ta będzie również prezentowana w Parma Public Library w dniach od 13 do 21 stycznia.

O czym donosi Państwu Stanisław Kwiatkowski

FROM THE CENTER**What happened**

An „Encounter with Poetry” was held on Sunday, November 7th, at the Center; it was a very pleasant afternoon. This was a program of poetry prepared by the „Patria” group under the direction of Wanda Bartosiewicz. ***** The Center hosted one of the world’s greatest contemporary composers on November 10th. A report of this occasion celebrating our guest’s honorary doctorate from Baldwin-Wallace can be found elsewhere in this issue. ***** On Sunday, November 21st, the Opera Circle organized a symposium dedicated to opera music. This was an interesting and informative event. ***** John Wolanin performed on the guitar at our Perfekt Cafe on November 26th. ***** Our Reverse Raffle was on November 27th. Those who had the best time were the ones who won the most money, but those of us who didn’t expect to get our revenge next time. ***** A meeting to elect officers of the Polish-American Cultural Center was held on Sunday, December 12th. More information can be found in next *Forum*.

CENTER CALENDAR

We invite everyone to spend a fun „Sylwester”, New Year’s Eve, with us here at the Center. Due to the size of our hall, space is limited and we suggest making early reservations. We hope, as every year, this is another terrific event. The party starts at 7:00; you know the date. The Polish Falcons band (formerly the Ptaki) will be playing. For the price of \$80 per person, dinner, an open bar, and everything else needed for a great time is included. Information and reservations:

Alina Czerniec - 440-888-1567
 Jolanta Stepień - 440-237-3385
 Zofia Kazimierczak - 216-524-0417

*

Veterans from SWAP 203 invite everyone for traditional *oplatek* on January 15th at their club. For further information, please call Stanisław Romanowski – 216-741-7681.

*

We also invite you to the Center for *oplatek* on January 22nd. More information in the January issue of the *Forum*.

*

Come see the exhibition „Discover Poland” in January. The goal of this exhibition is to show the real Poland and to change stereotypical thinking about our country. All are invited. Come with your children, whether they’re adults, young adults, or younger grandchildren, from January 3 to January 10 from 6:00PM - 9:00 PM, or from January 13 to 21 at the Parma Public Library.

Stanisław Kwiatkowski

FORUM Sponsors

Please patronize these establishments

*

THE ORIGINAL MATTRESS FACTORY

Ronald Trzcinski – 216-661-3888

*

*ANIA PETREAS, OAR President's Sales Club 2000, SMYTHE, CRAMER CO. REALTORS® since 1903.
Mówimy po polsku. Bus. 216-291-9500, res. 330-468-8881, voice mail 216-999-8319, fax 216-291-1469*

*

*JOHN S. WOLANIN, ESQ. Attorney and Counselor at Law, 55 Public Square,
Suite 2200. Tel. 216-348-0707. Concentrating in all aspects of personal injury law, immigration, probate estates.
Mówimy po polsku.*

*

*CARE ENTRÉE – bez ograniczen wieku u zdrowia - program medyczny z czesciowym ubezpieczeniem,
Malgorzata – Tel. 216-641-1473.*

*

FOWLER ELECTRIC CO. Eugene Trela. Tel. 440-786-9777.

*

HEALTH MERIT CORPORATION . HEALTH CARE SYSTEM

*Dr Michal Klimiuk-Wieczerski. Prezydent.
3878 E. 71 Street, Cleveland; Tel. 216-341-0991*

*

KUPNO i SPRZEDAZ DOMU, Marek Pietrzycki, Tel. 440-781-3432 lub 440-230-9485.

*

AMERIPOL TRAVEL, 3707 East 71 Street. Tel. 216-883-4900.

*

ARCHITECTURAL RENDERINGS, Hubert Wisniewski. Tel. 440-582-2367.

*

HEIGHTS DRAPERY CO., Alina Czernec. Tel. 216-642-8744.

*

OPERA CIRCLE, Dorota & Jacek Sobieski. Tel. 216-441-2822.

*

*POLISH RADIO PROGRAM — Eugenia Stolarczyk — WERE 1300 AM Sun. 9:00 — 10:30 AM
WCPN — 90,3 FM Sun. 9:00 — 10:00 PM*

*

POLISH RADIO PROGRAM “Memories of Poland”. Producer and host Anna Klik, WCSB 89.3 FM. Sat. 12.30 – 2.00.

*

*FOREMA VIDEO GATE – video & photography, sluby, komunie, specjalne okazje, 12421 Willard Ave., Garfield Hts.
Tel. 216-662-0195.*

*

EUROPA DELI, 6308 Fleet Ave. Tel. 216-271-5822.

*

EWA'S FAMILY RESTAURANT. 4069 East 71 Street. Tel. 216-441-7040.

*

AARON'S INTERNATIONAL TRAVEL. 3807 East 71 Street. Tel. 216-641-5555.

*

T & T SAUSAGE MARKET. 5901 Fleet Ave. Tel. 216-441-4022.

6501 LANSING AVENUE
CLEVELAND , OH 44105

NONPROFIT ORG.
U. S. POSTAGE
PAID
CLEVELAND, OH
PERMIT NO. 165

KALENDARIUM — OTHER EVENTS

MSZA SW. ZA OJCZYZNE

- druga niedziela miesiaca, godz. 10:30
kościół Sw. Kazimierza;

SZKOŁA POLSKA

im .I.J. PADEREWSKIEGO

przy parafii Immaculate Heart of Mary
w kazda sobote, od godz. 10:00 do 2:00 ;

SZKOŁA POLSKA

im. MARII KONOPNICKIEJ

i ZESPÓŁ "GÓRALE"

- ka;da sobota od 10:00 do 2:00 - Centrum;

SPOWIEDZI ADWENTOWE

- **Swiętych Piotra i Pawła w Garfield Hts.** -

niedziela 19 grudnia od godz. 5:30 wieczorem;

- **Sw. Barbara** - niedziela 19 grudnia od godz. 2:00
do 3:00 po południu;

Sw. Stanislaw - sroda 22 grudnia od godz. 5:30
wieczorem;

Pasterka Polonijna - wtorek 28 grudnia, 7:30 PM

St. Columbkile, Parma; Koledy od 6:30 PM;

Pastorka - niedziela, 2 stycznia 2005, 7:30 PM
Sw. Stanislaw, Cleveland

Inside this issue:

- The Maestro, by Stanislaw Kwiatkowski page 3
- The address of the Laureate,
by Krzysztof Penderecki page 4
- Krakow's Nativity Sets,
by Elzbieta Ulanowska page 5
- A Conversation with J. Wisniewicz
by Richard Romaniuk page 7

W tym numerze:

- Spotkanie z Mistrzem
- Stanislaw Kwiatkowski str. 2
- Szopki Krakowskie
- Elzbieta Ulanowska str. 6
- Melodia, która nie umiera
- Agata Foremska str. 6
- Retrospekcja - Malgorzata Oleksy str. 8

FORUM

CLEVELAND , OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE

Phone/fax 216 - 883 - 2828

Publisher: Polish-American Cultural Center
Stanislaw Kwiatkowski-Editor in Chief (216-351-8219)

Fr. Jerzy Kusy - Managing Editor

Editorial Contributors: Eugeniusz Bak, Wanda
Bartosiewicz, Agata Foremski, Monika Glazar, Danuta
Jarema, Niula Klimczak, Henryk Lapczynski, Sean
Martin, Ryszard Mordarski, Malgorzata Oleksy, Ewa
Pezacka (Design Editor and Forum Eskulapa, 216-227-
0389) Jerzy Rakowiecki, Ryszard Romaniuk, Marcin
Staniszewski, Maria Szonert-Binienda, Elzbieta
Ulanowski, Zofia Wisniewski.

Andrzej Stepien – Advertising (440-237-3385)